

dr Iwona Kalenik
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

RAMY MIEJSC

Artykuł przeglądowy

Spis treści

Wstęp 8

Obrzeża 8

Obramowania 10

Krawędzie Wenecji 10

Wnętrze we wnętrzu 11

Dwustronność 13

Rozwarstwienie 14

Doświadczenie krawędzi 16

Bibliografia 18

Abstrakt

Mur, ściana, ogrodzenie – elementy będące pomiędzy wnętrzem i zewnątrz, często postrzegane na planach jako liniowe elementy o sile ochrony, są jednak strefami zwińczającymi i obramowującymi dzieło, jakim jest zaprojektowana przestrzeń. Odpowiednio zaprojektowane, o namacalnej miąższości, mogą rozwarstwiać się i stawać same w sobie przestrzenią wnęk, nisz, zagłębień, a nawet korytarzy i przejść. Solidne, grube i ciężkie lub też wręcz przeciwnie – lekkie, ażurowe, wypełnione powietrzem ujmują w ramy wnętrza budynków i miejską przestrzeń. Działają dwukierunkowo, choć przynależą do jednego obiektu. Mówią jednocześnie o wewnętrzności i zewnętrzności obiektu architektonicznego. Na planie i w wielkiej skali odbierane jako granice, bariery, po bliższym przyjrzeniu się i zrozumieniu – mogą stać się miękkimi obrzeżami stanowiącymi obszycie delikatnej materii budynku lub fragmentu miasta. Artykuł podejmuje temat krawędzi i skrajów w kontekście architektury budynków i miasta, zagadnień ram fragmentów miejskiej przestrzeni. Zarówno w odniesieniu do budynków, jak i rejonów miasta wydają się istotnymi elementami przestrzennymi, a często traktowane są niedostatecznie uważnie. W artykule rozpatrzono kilka przykładów miejskich ram, by zilustrować ich rolę w kreowaniu miejsc.

Słowa kluczowe

architektura miasta, przestrzeń publiczna, krawędź, granica, miejsce, doświadczanie przestrzeni architektonicznej, odczuwanie architektury

Wstęp

Pojęcie miejsca, definiowane i opisywane przez wielu autorów, odnosi się do związku pomiędzy przestrzenią i doświadczeniem. Sama przestrzeń nie jest jeszcze miejscem, ponieważ dopiero zindywidualizowana, rozpatrywana w kontekście zdarzeń, obiektów, działań, indywidualnych, określonych cech zyskuje tożsamość. Dlatego też między innymi w dyskursie architektonicznym obecne jest pojęcie tożsamości miejsca, a nie tożsamości przestrzeni. Przestrzeń wydaje się nieskończona, bezkresna. By stać się bardziej konkretną, wymaga dookreślenia dotyczącego lokalizacji lub funkcji. Mówimy o przestrzeni miejskiej, przestrzeni placu, przestrzeni wnętrza galerii. Miejsce zaś domaga się co najwyżej dopowiedzenia związanego z językiem znaczeń lub zdarzeń: miejsce pamięci, miejsce spotkań itd. i jest ujęte w określone, materialne i niematerialne ramy. Przyglądam się zagadnieniom ram, krawędzi, skrajów w kontekście architektury i miejsc.

Nietrudno zauważyć, że miasta nowoczesne cierpią na niedostatek miejsc. W języku opisywania miast przeważają przestrzenie: miejskie, publiczne, społeczne. Zauważalne jest, jak bardzo modernistyczny paradygmat płynącej, bezgranicznej przestrzeni połączony z radykalnym funkcjonalizmem odcisnął piętno na miastach, wypełniając blokami osobnych budynków wielkie powierzchnie. Starając się tworzyć geometryczne kompozycje z osobnych elementów, pozbawiono wiele miast ciągłości, wprowadzając przy tym rodzaj poczucia dezorientacji i niepokoju podszytego pytaniem „Gdzie właściwie jestem?”. Idee funkcjonalne okazały się trudne do zrealizowania w konfrontacji „z uporczywą nieprzejrzystością formy miejsca”. Miejsce stawiało „opór” budowaniu nowoczesności i wygody, a w „świecie” ujawniało „brzydotę”, bowiem pozbawione ozdób nie uzyskało nic w zamian¹ – pisze Jacek Dominiczak. W innym miejscu zwraca uwagę na fakt niezaprzeczonego fenomenu kultury zachodniej, jakim jest historyczne miasto europejskie, jego wizerunek i atmosfera przyciągająca nie tylko turystów². To miasto o wyraźnych ramach przestrzennych – krawędziach, granicach, zarówno w odniesieniu do budynków, jak i niewielkich rejonów, sąsiedztw. Ich forma wydaje się istotnie wpływać na tożsamość miejsc i miast, a często traktowana jest niedostatecznie uważnie. Mur, ściana, fasada, ogrodzenie to elementy o sile ochrony, zwieńczające i obramowujące dzieło, jakim jest zaprojektowana przestrzeń. W swojej miąższości mogą rozwarstwiać się i stawać same w sobie przestrzenią.

Obrzeża

Kiedy przyglądam się obiektom, zwłaszcza tym użytkowym, najbliższym, jak krzesło, filiżanka czy obrus, z uwagą badam sposób wykończenia ich krawędzi: powierzchni zewnętrznych i obrzeży. Uruchamiam wtedy wszystkie zmysły: przyglądam się, dotykam, czasem wacham. W przypadku

1 J. Dominiczak, *Miasto dialogiczne i inne teksty rozproszone*, Gdańsk 2016, s. 49.

2 J. Dominiczak, *Miasto dialogiczne i inne teksty rozproszone*, s. 125.

większych obiektów, takich jak budynek – dom czy kamienica – czy większych rejonów miasta, jak miejskie kwartały, osiedla czy dzielnice, detale zdają się tracić na znaczeniu, a odbiór zmysłowy ogranicza się do wzroku. Jednakże to właśnie detale obrzeży, powierzchnie ścian i murów, ich geometrie i tektoniki oraz materialne właściwości odgrywają ogromną rolę w kształtowaniu charakteru i tożsamości miejsc. To elementy działające dwukierunkowo – są „obszyciem” obiektu i jednocześnie odciskają swoją formę na pustce. Tworzą ramy dla okalanych mas powietrza, zarówno w zamkniętym wnętrzu, jak i w otwartej przestrzeni ulic i placów. Ich cechy wpływają na to, czy pomiędzy nimi zaistnieją zdarzenia, sytuacje, doświadczenia i odczucia, a w konsekwencji – na to, czy tak wytworzone miejsca zyskują ponadczasowy charakter³.

Kevin Lynch w książce *Obraz miasta* wprowadza i opisuje pięć głównych elementów tworzących tytułowy obraz miasta. Krawędzie (*edges*) wymienia na drugim miejscu i poświęca im dużą część książki, próbując zdefiniować i opisać, czym w istocie są i jaka jest ich rola w tworzeniu obrazu miasta. Lynch definiuje krawędzie jako linearne elementy, „które nie są traktowane jako drogi; zazwyczaj, ale nie zawsze, są granicami między dwoma rodzajami obszarów”⁴. Opisuje rodzaje przestrzennych krawędzi i siłę ich oddziaływania na przestrzeń miasta – w tym przypadku kilku amerykańskich miast połowy XX wieku, co z pewnością wpływa na aktualność jego spostrzeżeń. Do opisywania różnych rodzajów krawędzi używa wielu pojęć, takich jak: granica, przerwa w ciągłości, bariera, ściana, kraniec, a nawet szew. Ukazuje w ten sposób różnorodny charakter krawędzi, które są dla ludzi „ważnymi cechami organizującymi, szczególnie gdy spinają obszary bardziej ogólne, jak wewnątrz miasta obwiedzonego wodą lub murem”⁵. Krawędź jest jednak według mnie pojęciem odnoszącym się raczej do obiektu i jemu przynależy. Mówimy o krawędzi chodnika czy krawędzi stołu. Krawędź zatem jest związana bardziej z masą bryły lub powierzchnią, czymś namacalnym, materialnym. W myślach pojawia się brzeg łądu, skraj skały, krawędź dachu – coś konkretnego, o wyraźnym kształcie, za którym może znajdować się już „nic” – niezdefiniowana masa powietrza.

Podobnie wygląda granica, która może być krańcem czegoś. W odróżnieniu od krawędzi, granica z pewnością jednak **roz-granicza** dwa obszary, jest rodzajem styku pomiędzy nimi, pasem o określonej szerokości, polem spotkania lub linią demarkacyjną. Granica to rodzaj wypełnienia pomiędzy, zszycie dwóch miejskich tekstur. To jemu bardziej odpowiada pojęcie szwu. Krawędź jest zawsze częścią obiektu, nie zaś obszarem wychodzącym poza jego formę. To – ze względu na ich morfologię i znaczenie w przestrzeni miejskiej – osobne elementy. A zatem rozszerzanie przez Lyncha pojęcia krawędzi o znaczenie granicy wprowadza pewien rodzaj nieprecyzyjności.

3 S.Z. Sosak, *W poszukiwaniu scen, których nie widać*, „Rzut. Kwartalnik Architektoniczny”, 5 (2014), s. 38–44.

4 K. Lynch, *Obraz miasta*, tłum. T. Jeleński, Kraków 2011, s. 72.

5 K. Lynch, *Obraz miasta*, s. 54.

Obramowania

W innym miejscu książki Lyncha znajdujemy jednak myśl, która zdaje się definiować krawędzie tak, jak intuicyjnie je wyczuwamy. Lynch pisze:

Krawędź może być czymś więcej niż po prostu wyeksponowaną barierą, jeśli pozwala na jakiś rodzaj penetracji fizycznej lub wizualnej; jeśli na pewną głębokość jest niejako wbudowana w rejon po którejś ze stron⁶.

Wydaje się, że w tym cytacie znajduje się kwintesencja krawędzi jako skrajnej części obiektu lub obszaru, jako czegoś, co jest „wbudowane w rejon”. Krawędź jest zatem elementem zamykającym zasięg rejonu – kolejny z elementów obrazu miasta, jednocześnie odciskającym swój „wzór” na rejonie sąsiadującym. Lynch przytacza przykłady bardzo wyraźnych krawędzi: pierzei wysokich budynków przy Central Parku, nabrzeża przy nadmorskim bulwarze, muru średniowiecznego miasta. Tak definiowane miejskie krawędzie są niczym obramowania obrazów wiszących w galerii. Przynależą do rejonu lub obiektu, są jego integralnym wykończeniem. Odgrywają też rolę w podkreśleniu znaczenia tego, czego są skrajem, jak obszycie obrusu podkreślające jego formę, materiał, ale też zaznaczające kraniec jako istotną część całości, której należy się uwaga. Krawędzie w kontekście architektonicznym i urbanistycznym są dostrzegalne z zewnątrz i stanowią swego rodzaju komunikat o tym, że wchodzimy do odmiennej przestrzeni. Ich rola zatem jest niezwykle ważna – mogą być barierami lub też mieć przenikający, wiążący charakter.

W historycznym ujęciu krawędzie urbanistyczne miały początkowo przede wszystkim funkcjonalny charakter, objawiając się w formie murów obronnych. Świadome, oparte na pojęciu piękna, projektowanie krawędzi jako elementu kompozycyjnego zespołów urbanistycznych nastąpiło dopiero w okresie renesansu i baroku. Również później, w XIX wieku, w szybko rozwijających się miastach świadomie komponowano wewnątrzmijskie krawędzie – pierzeje ulic lub zabudowy na styku z założeniami parkowymi, tworząc tym samym obszary o wysokim stopniu tożsamości lokalnej, starannie oddzielając przestrzeń publiczną od prywatnej i podnosząc walory zamieszkiwania⁷.

Krawędzie Wenecji

Wenecja – miasto na przecięciu szlaków handlowych i kulturowych Europy – nigdy nie została zamknięta murami. Przez wieki funkcję ochronną stanowiła laguna, pozostawiając miasto otwarte i widoczne z daleka. Trudno w tym przypadku jednoznacznie określić, co stanowi krawędzie miasta – jest jednocześnie otoczone i przeniknięte wodą, która stanowi w olbrzymiej jego części swoistą posadzkę ulic i składową systemu miejskich wnętrz. Ściany budynków, dobrze zakotwiczone w gruncie laguny, są niekończącymi się krawędziami miasta, oddzielającymi to, co wewnętrzne, od zewnątrz.

6 K. Lynch, *Obraz miasta*, s. 116.

7 Z. Paszkowski, *Mieszkać na krawędzi*, „Czasopismo Techniczne”, z. 3-A (2007), s. 203–214.

TOM 3 (2022), NR 1

Wielowarstwowe fasady uwidaczniają zatem rolę murów jako ram działających dwustronnie: w kierunku przestrzeni prywatnych i w kierunku przestrzeni publicznych. Rozrzeźbione, rozwarstwione, bogate w loggie, podcienia, schody, nawisy oraz pełne zdobiących detali są niczym ręcznie haftowane skraje kołnierzyków lub balowych sukni.



Il. 1. Wenecja, fot. Iwona Kalenik.

Jak pisze Christopher Aleksander, „budynek o żywej krawędzi jest związany z otoczeniem, stanowi integralną część tkanki społecznej miasta, składnik życia każdej osoby, która mieszka lub przechodzi w jego pobliżu”⁸. Postuluje on nawet traktowanie krawędzi budynku jak odrębnego tworu, „miejsca, które ma określoną objętość, a nie jest tylko pozbawioną grubości linią czy powierzchnią styku różnych oddziaływań”⁹.

Wnętrze we wnętrzu

Krawędzie mogą być definiowane, opisywane i projektowane jako element równorzędny z innymi o znaczącej roli w budowaniu ciągłości miasta oraz we wzmacnianiu tożsamości poszczególnych jego rejonów. Ujęte ramami krawędzi rejon miasta – mniejsze, organizowane „od środka” obszary posiadające swój własny charakter – stają się indywidualnym systemem wnętrza: ulic i placów. To niejako wnętrza we wnętrzu miasta. Oto otoczony eleganckim ogrodzeniem miejski park czy ogród z głównym wejściem w postaci okazałej bramy i towarzyszącymi mu kilkoma bocznymi furtkami wydaje się zyskiwać na wyjątkowości. Rzeczywiście **wchodzimy do** parku. Jesteśmy wewnątrz

8 Ch. Alexander, *Język wzorców. Miasta, budynki, konstrukcja*, tłum. A. Kaczanowska, K. Maliszewska, M. Trzebiatowska, Gdańsk 2008, s. 764.

9 Ch. Alexander, *Język wzorców. Miasta, budynki, konstrukcja*, s. 765.

TOM 3 (2022), NR 1

ogrodowej przestrzeni objętej ażurowym ogrodzeniem i czujemy jej odmienny charakter. Kuty płot albo ażurowy mur stanowią jej obramowanie, krawędź, podkreślając wyjątkowość miejsca, którego są częścią. Tu jest park, tam ulica. Podobnie mur uniwersyteckiego kampusu w centrum miasta zdaje się mówić do przechodnia, że tu zaczyna się inna przestrzeń, a przejście przez wysoką okazałą bramę wprowadza do świata odmiennych doświadczeń. Stworzone dzięki murom publiczne wnętrza uczelni obecne wewnątrz publicznych wnętrz miasta mają swój własny charakter, nierzadko odmienny przestrzenny układ i atmosferę. To przykłady bardzo czytelnych, widocznych ram zamykających, ale nie izolujących, niewielki miejski fragment.

Ciekawą krawędzią wewnątrzmiejskiego obszaru jest pierzeja ulicy Myśliwieckiej w Warszawie, będąca granicą pomiędzy parkiem a niewielkim zespołem 18 jednorodzinnych domów – Kolonią Profesorską. Wolno stojące domy i łączące je ogrodzenia tworzą wzdłuż okalających je ulic spójną, ciągłą powierzchnię muru, w którym można odnaleźć wejścia do prywatnych ogrodów, nisze, wnęki wejść, zagłębienia i niewielkie detale otworów do skrzynek na listy czy dzwonek. Gdzieś w murze znajdują się otwory, przez które zaciekawiony przechodzień może zajrzeć do wnętrza zespołu budynków. Nie ma wątpliwości, że idziemy wzdłuż krawędzi miejsca o bardzo zindywidualizowanym charakterze. Co więcej, pierzeja w pewnym momencie, pomiędzy dwoma budynkami, niejako otwiera się, by zrobić miejsce na kutą furtkę otwierającą się na długie schody – przejście przez kolonię, noszące nazwę „ulica Profesorska”. Jesteśmy we wnętrzu kolonii – na bezimiennych placach, dziedzińcach i ulicach o mikroskali. Bez wątpienia silna artykulacja krawędzi tego sąsiedztwa podkreśla jej wyjątkowość i unikalną tożsamość architektoniczną.



Il. 2. Warszawa, fot. Iwona Kalenik.

Na myśl przychodzi mi przykład o zupełnie innym charakterze – ogrodzenie obszaru przebudowy dużego fragmentu miasta, zaobserwowane kilka lat temu w Berlinie. Cienki płot wykonany z blaszanych segmentów pełnił jednoznacznie ochronną rolę – nie pozwalał dostać się przypadkowej osobie na teren budowy. Jego zewnętrzna powierzchnia pokryta była jednak starannym nadrukiem – informacjami

skierowanymi do mieszkańców, a kilka jego przeszła miało rodzaj „bulajów”, przez które można było oglądać przebieg prac. Cienki, blaszany „mur” nie był niema barierą. Został zaprojektowany tak, by stanowił integralną, ważną część placu budowy. Jego czysto funkcjonalna rola uzupełniona została jednak o możliwość wpływania na doświadczenia mieszkańców. Tym samym tak zwyczajne miejsce, jakim jest plac budowy, stało się rodzajem wydarzenia.

Dwustronność

W 1952 roku włoski architekt Luigi Moretti napisał esej *Struktury i sekwencje przestrzeni*, w którym zaproponował odczytanie przestrzeni kilku obiektów architektonicznych za pomocą gipsowych modeli ich „mas powietrza”, negatywów przestrzeni. Poprzez usunięcie widzialnych form obiektów i zmianę pustki w rzeźbiarską bryłę umożliwił precyzyjną percepcję kształtu wewnętrznej przestrzeni modeli niejako z zewnątrz. Zabieg ten pozwolił również dostrzec „powierzchnię” niewidzialnego powietrza wypełniającego obiekty i istotną rolę muru w kreowaniu kształtu przestrzeni. Odnoszę ten eksperyment dotyczący wnętrza architektonicznego do przestrzeni miasta. Tradycja architektury definiowanej jako wnętrze opiera się na założeniu, że budynek nie jest postrzegany jako zewnętrzna forma, ale jako zewnętrzna powierzchnia przestrzeni wewnętrznej. W odniesieniu do przestrzeni miasta jest to szczególnie ciekawe podejście, pozwalające zrozumieć rolę krawędzi jako ram fragmentów miasta, ale też w kontekście architektonicznym jako ram ujmujących przestrzeń budynków. Ściana budynku bowiem zarówno definiuje przestrzeń jego wnętrza, jak również kształtuje przestrzeń na zewnątrz. W połączeniu z powierzchnią posadzki ulicy i umownie przyjętym powietrznym sufitem – formuje publiczne wnętrze miejskie. Działa zatem dwukierunkowo: do wnętrza przestrzeni prywatnej i do wnętrza przestrzeni publicznej. Oddziela i łączy odmienne rejony, jednocześnie definiując ich przestrzenny kształt.

Niezwykłe przestrzenne sytuacje ukazujące moc krawędzi budynków spotykamy na rzymskich ulicach, kiedy mijamy otwarte wrota kościoła. W pierzei ulicy, z poziomu ludzkiego oka, bywają niezauważalne, wpisując się w rytm miejskich kamienic. Uważny przechodzień dostrzeże jednak fasadę bogatą w ornament albo niewielką zmianę geometrii ulicy, która w tym miejscu może stać się małym placem. Wnętrze kościoła ujawnia swoją obecność chłodnym powiewem z wnętrza świątyni. Gruby, rozrzeźbiony mur kryje za sobą publiczną, ale wyjątkową, inną przestrzeń. Traktowany jako masa rzeźbiarska, która pozwala na tworzenie nisz, zagłębień, gzymsów, wnęk, otworów, staje się niejako obustronną formą, przestrzenią samą w sobie, polem negocjacji przestrzeni wnętrza z zewnątrz.

W przypadku cienkiej szklanej, całkowicie przezroczystej elewacji biurowego budynku w centrum dużego miasta tego rodzaju negocjacje nie zaistnieją. Szyba jest podniesioną do trzeciego wymiaru cienką linią pozornie rozgraniczającą przestrzeń. Pozornie, ponieważ przestrzenie te przenikają się

wizualnie. Wieczorem ta niewidzialna twarda bariera odcina silnym cięciem szkła światło wnętrza od mroku ulicy. Tu krawędź jest niczym precyzyjnie wyszlifowane ostrze. Nie ma jednak mocy formowania, odciskania. To jednoznaczny, silny, ale niemy gest zaznaczenia przynależności terenu.

Rozwarstwienie

Nie jest jednak konieczne budowanie grubego solidnego muru, by wyodrębnić i podkreślić indywidualny charakter spotykających się przestrzeni i nadawać każdej z nich kształt. W tradycji japońskiej, ceniącej sobie półmrok, ściany tradycyjnych budynków są zbudowane z wielu cienkich warstw drewna i papieru.

Prostota japońskiego domu budzi u ludzi Zachodu zdumienie – mają wrażenie, że widzą nagie szare ściany bez żadnych upiększeń. Cóż, można ich zrozumieć, ale dzieje się tak, ponieważ nie potrafią przeniknąć tajemnicy półmroku¹⁰.

– pisze Jun'ichiro Tanizaki w *Pochwale cienia*. Ornamentem jest blik światła, ruchomy cień na ścianie lub podłodze. Ścianki *shoji* przesuwające się, nakładające na siebie, tworzą warstwy niezbędne do tego, by filtrować światło i tym samym podkreślać wyjątkowość półmroku wnętrza. Zaś to, co stanowi ramę wnętrza, jest kolejną warstwą: werand, korytarzy, podcieni, przegród o różnej przenikalności. To one podkreślają wyjątkowość przestrzeni, które oddzielają, jednocześnie same w sobie będąc przestrzeniami do przebycia.

Warstwy fasady budynku pozwalają zatem budować swoistą dramaturgię doświadczania oddzielonych, ale na swój sposób przenikających się przestrzeni wnętrza i zewnątrz oraz samej przestrzeni tego oddzielenia. Na jednej z uliczek Bragi (Portugalia) można odnaleźć dom, którego drewniana, zdobiona plecionką fasada jest swego rodzaju spektaklem otwierania i zamykania. Zbudowana z dziesiątek niewielkich okiennic powierzchnia nałożona jest w pewnym dystansie na właściwy mur budynku, sprawiając, że jego krawędź stanowi dodatkową przestrzeń, której przenikalność uzależniona jest od warunków atmosferycznych, natężenia światła bądź różnych potrzeb mieszkańców tego domu. Decydują oni zatem o tym, jak owa krawędź budynku będzie wyglądała, jak wiele odsłoni, jak dużo pozwolą zobaczyć przechodniom. Wnętrze ulicy i wnętrze domu przenikają się w kontrolowany, zmienny sposób. Krawędź tego niezwykłego budynku daje możliwość tworzenia niezliczonych kombinacji otwarć i zamknięć, filtrując obraz, światło, dźwięk poprzez swoją rozwarstwioną strukturę.

TOM 3 (2022), NR 1



Il. 3. Braga, fot. Iwona Kalenik.

Carlo Scarpa, włoski architekt i profesor szkoły architektury w Wenecji, przywiązujący ogromną wagę do detali, połączeń, wyboru materiałów, z wrażliwością przyglądał się problemowi odejścia od materialności architektury końca XX wieku, zauważając, że „sensu przestrzeni nie komunikuje porządek obrazowy, ale zawsze zjawiska fizyczne, czyli materia, poczucie masy, ciężar ściany”¹¹. Starannie zaplanowane architektoniczne elementy, sekwencje przemyślanych przestrzeni jego budynków to „niezwykle zniuansowany teatr w skali pokoju i budynku, który kadrują”¹². Według Scarpy relacje przestrzenne tworzone są przede wszystkim przez wszelkie otwory, szczeliny, nisze, załamania, drobne architektoniczne gesty w masie ścian, a zatem w obszarze krawędzi budynków. W projektowanych przez niego przestrzeniach budynków, dziedzińców, przestrzeni publicznych idea ta jest bardzo czytelna.

Kiedy znajdujemy się w miejskich wnętrzach Wenecji, bardzo szybko odczuwamy i rozumiemy zasadność tych spostrzeżeń. Zewnętrzne powierzchnie ścian budynków, ale też posadzki, to swoiste reliefy odciskające swoje wzory na wnętrzach kanałów, przesmyków, niewielkich uliczek czy placów, dziedzińców i podwórz. To być może dzięki tym zniuansowanym formom fasad mamy odczucie przebywania w niezwyklej przestrzeni.

11 C. Scarpa, *Furnishings*, [w:] *Carlo Scarpa. Complete works*, ed. F. Dal Co, G. Mazzariol, London 1986, s. 282 (tłumaczenie własne).

12 M.A. Steane, *The Architecture of Light. Recent Approaches to Designing with Natural Light*, Abingdon 2011, s. 57 (tłumaczenie własne).



Il. 4. Wenecja, fot. Iwona Kalenik.

Doświadczenie krawędzi

Robert McCarter pisze o niezwykle ważnym doświadczeniu wnętrza jako źródle doświadczenia architektury w ogóle. Analizując różnorakie poglądy, wypowiedzi i teksty dotyczące architektury, udowadnia, że w ucieleśnionym doświadczeniu wnętrza przestrzeń otacza nas swoją masą dosłownie, angażując wszystkie zmysły i kreując poczucie haptycznej intymności i bliskości. Niebagatelną rolę nadaje właśnie powierzchniom ścian, w tektonice których widzi klucz do tworzenia doświadczeń. Zbliża się do koncepcji czysto przestrzennej, w której ściany przestają być postrzegane jako elementy konstrukcyjne, ale przyznaje się im rolę formującą pustkę.

Relacja między wnętrzem i zewnątrzem dopełniana jest relacją pomiędzy bryłą i pustką, w której kształt pustki jest całkowicie zależny od bryły – kształtu masy. Przestrzeń otrzymuje swój kształt, a w związku z tym również swoją widoczność w wyniku relacji z murem. Mury są postawione, przestrzeń się staje.

– pisze Robert McCarter w swojej książce *The Space Within. Interior Experience as the Origin of Architecture*¹³. Ten praktykujący architekt i pedagog dokonuje głębszej analizy architektury, skupiając jej definicję wokół tradycji budowania i tworzenia miejsc, a zostawiając na marginesie styl i estetykę.

W tym rozumieniu architektura jest znacznie mniej zainteresowana tym, jak wygląda budynek, a znacznie bardziej tym, jak uporządkowane są jego przestrzenie, jak jest zbudowana i jak wpływają one na to, czego doświadczają jego mieszkańcy¹⁴.

Co ciekawe, wiele miejsca w swoich rozważaniach poświęca granicom (*boundaries*) rozumianym jako ramy, formy o określonej masie, będące „pomiędzy”. Nie używa jednak pojęcia krawędzi, ale granicy traktowanej jako obszar¹⁵ i odnosi je do murów, co zbliża go do traktowania ich jako odrębnych tworów przestrzennych – podobnie u Christophera Aleksandra.

W kontekście miejsca bardzo ciekawa wydaje się koncepcja Tima Ingolda. Spogląda on na świat i człowieka w nim jak na obraz wzajemnego uwikłania, splecenia.

Owszem, jesteśmy być może ucieleśnieni, ale nasze ciała nie są, moim zdaniem, ograniczone ani zamknięte; raczej rozszerzają się, wzrastając w wielu kierunkach, wzdłuż ścieżek uwikłania w tkaninę świata¹⁶.

Zdecydowanie kontestując koncepcję miejsca jako zdefiniowanego formą i znaczeniem obszaru, cechującego się jakimś „środkiem”, skłania się ku myśli, że miejsca raczej dzieją się, pojawiają się, są wynikiem ciągłego „wyplatania” przestrzeni. Ingold dotyka tu kwestii ciągłości przestrzeni i narastania się, swoistej palimpsestowości, która dzieje się w przestrzeni miejskiej każdego dnia. Jest tu bliski koncepcji, w której architektura jest rodzajem procesu, sekwencji doświadczeń, jedynie ujętych w materialne ramy. To spojrzenie dalekie od czysto wizualnego, estetyzującego i w istocie biernego postrzegania otaczającej rzeczywistości, tak powszechnie obecnego we współczesnym projektowaniu.

Architektura coraz rzadziej jest odpowiedzią dla zachodzących w niej procesów życiowych. Doprowadziło to do sytuacji, w której otaczająca człowieka przestrzeń jest neutralna i obojętna, ponieważ nie przyjmuje i nie generuje życia¹⁷.

Wydaje się, że współczesne miasto potrzebuje powrotu do stopniowego narastania, budowania scen życia, ujętych czytelnymi ramami – murami, ścianami, które pomieszczą w sobie swoisty relief, odcisk formowanej przez nie przestrzeni. Pomocne w tym może stać się przywiązywanie wagi do odpowiedniego projektowania krawędzi, tak by stawały się nośnikami tożsamości miejsca, którego są skrajem, oraz do zszywania ze sobą odseparowanych rejonów i znajdowania ram dla obszarów **pomiędzy**, poprzez nadanie krawędziom odpowiednich form i znaczeń.

14 Sam Fox School of Design & Visual Arts, Washington University in St.Luis: <https://samfoxschool.wustl.edu/people/faculty/169-robert-mc-carter> (tłumaczenie własne) [dostęp: 01.03.2022].

15 W języku angielskim zarówno *boundary*, jak i *border* są słowami, które w języku polskim tłumaczone są jako „granica”, *boundary* ma jednak znaczenie bliższe obszarowi, pograniczu i ma charakter bardziej przestrzenny, obszerniejszy. *Border* to raczej skraj, zewnętrzna krawędź czegoś.

16 T. Ingold, *Splatać otwarty świat*, tłum. E. Klekot, D. Wąsik, Kraków 2018, s. 93.

17 S.Z. Sosak, *W poszukiwaniu scen, których nie widać*, s. 39.

Bibliografia

Dodatkowy wewnętrzny nawias [] we wpisie bibliograficznym zawiera rok pierwszego wydania, co pozwala lepiej zorientować się w okresie, z jakiego dany tekst pochodzi.

Alexander Ch., *Język wzorców. Miasta, budynki, konstrukcja*, tłum. A. Kaczanowska, K. Maliszewska, M. Trzebiatowska, Gdańsk 2008 [1977].

Cacciatore F., *The Wall as a Living Place. Hollow Structural Forms in Louis Kahn's Work*, Siracusa 2016.

Dominiczak J., *Miasto dialogiczne i inne teksty rozproszone*, Gdańsk 2016.

Foscari G., *Elements of Venice*, Zürich 2014.

Gehl J., Svarre B., *Jak studiować życie w przestrzeni publicznej*, tłum. M.A. Urbańska, Warszawa 2021.

Gehl J., *Życie między budynkami. Użytkowanie przestrzeni publicznych*, tłum. M.A. Urbańska, Kraków 2013 [1971].

Hall E.T., *Ukryty wymiar*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 2003 [1982].

Ingold T., *Splatać otwarty świat*, tłum. E. Klekot, D. Wąsik, Kraków 2018.

Norberg-Schulz K., *Genius loci. Toward a Phenomenology of Architecture*, New York 1979.

Lynch K., *Obraz miasta*, tłum. T. Jeleński, Kraków 2011 [1960].

McCarter R., *The Space Within. Interior Experience as the Origin of Architecture*, London 2016.

Pallasmaa J., *Oczy skóry. Architektura i zmysły*, tłum. M. Choptiany, Kraków 2012 [2005].

Paszkowski Z., *Mieszkać na krawędzi*, „Czasopismo Techniczne”, z. 3-A (2007), s. 203–214, dostęp przez: https://repozytorium.biblos.pk.edu.pl/reo/resources/34655/file/suwFiles/PaszkowskiZ_MieszkacKrawedzi.pdf [dostęp: 01.03.2022].

Rasmussen S.E., *Odczuwanie architektury*, tłum. B. Gadomska, Kraków 2015 [1959].

Rossi A., *The Architecture of the City*, Cambridge 1984 [1966].

Scarpa C., *Furnishings*, [w:] *Carlo Scarpa. Complete Works*, ed. F. Dal Co, G. Mazzariol, London 1986.

Sosak S.Z., *W poszukiwaniu scen, których nie widać*, „Rzut. Kwartalnik Architektoniczny”, 5 (2014), s. 38–44.

Steane M.A., *The Architecture of Light. Recent Approaches to Designing with Natural Light*, Abingdon 2011.

Tanizaki J., *Pochwała cienia*, tłum. H. Lipszyc, Kraków 2016 [1933].

Tuan Y.F., *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, Warszawa 1987 [1977].

Zumthor P., *Myślenie architekturą*, tłum. A. Kożuch, Kraków 2010 [1998].

TOM 3 (2022), NR 1

Utwór udostępniany na licencji [Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe](#)

Artykuł recenzowany

Wydawca: **Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie,
Wydział Architektury Wnętrz**

Redakcja: **prof. dr hab. Beata Gibała-Kapecka, dr Joanna Łapińska**

Opracowanie graficzne: Joanna Łapińska

Fotografia na stronie tytułowej: Iwona Kalenik

Czasopismo „inAW Journal – Multidisciplinary Academic Magazine” powstało dzięki dofinansowaniu w ramach projektu „Projektowanie przyszłości – program rozwoju Akademii im. Jana Matejki w Krakowie na lata 2008–2022”



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój



**Rzeczpospolita
Polska**

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny

